



POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH

# Biuletyn

DOKUMENTY ROBOCZE • EKSPERTYZY • KOMUNIKATY • OPINIE • LISTY

SERIA Z • NR 36 - 2002 • LICZBA STRON 4 (s. 433-436) • © PISM • NR EGZ. P.1543 20

---

OPINIE

## Wspólny kierunek dla Polski i Rosji

Ryszard Stemplowski

*(...) płyniemy w tym samym kierunku,  
tyle że w innych łodziach i z różnymi szybkościami.*

Prezydent Aleksander Kwaśniewski

„Polski Przegląd Dyplomatyczny”

Nr 1 (1) 2001, s. 12

Po odrzuceniu państwowego socjalizmu, Polska finalizuje proces swej reintegracji z systemem światowym. Jeszcze głębszy proces przechodzą Rosjanie, obywatele Federacji Rosyjskiej, porzuciwszy nie tylko komunizm, lecz i próbę budowy alternatywnego systemu światowego i utraciwszy przy tym pozycję jednego z dwóch supermocarstw. Trudno im to idzie. Nie jest bowiem prawdą, że ZSRR nie odniósł żadnego sukcesu ustrojowego: Kształtowanie nowego Człowieka, Człowieka Radzieckiego, zostało wszak bardzo poważnie zaawansowane, a wraz z tym – nowych stosunków społecznych. Związany z tym rodzaj kultury politycznej hamuje budowę nowego ustroju Federacji Rosyjskiej, a właśnie nowy ustrój jest zasadniczą przesłanką pełnej reintegracji z systemem światowym i warunkiem maksymalizowania w nim pozycji kraju (Federacji Rosyjskiej). To demokracja polityczna, rządy prawa, otwarta gospodarka rynkowa, społeczeństwo obywatelskie, kooperatywne stosunki z sąsiadami, mają się stać fundamentem silnej pozycji naszego wielkiego sąsiada.

Polacy patrzą na rosyjskie wysiłki ustrojowe z nadzieją. Któż nie chciałby mieć sąsiada o podobnych gustach, zadowolonego i dobrze ułożonego, szczególnie jeżeli przez setki lat doznawało się skutków stanu jego nienasycenia?

Rosjanom się powiedzie, ale czeka nas długi okres spełniania warunków reintegracji. Ten okres to życie nasze, naszych dzieci, naszych wnuków i naszych prawnuków. Nie wystarczy przeto czekać na samodzielne przeistoczenie się Rosji, trzeba jej w tym procesie pomagać – i w jej, i w naszym interesie. Rozmawialiśmy o tym niedawno w Instytucie podczas Polsko-Rosyjskiej Konferencji 2001.

Pożyteczne znaczenie mają - jak zwykle – stosunki gospodarcze. Jednakże Polska ma w handlu z Federacją Rosyjską co roku olbrzymi deficyt handlowy. Jak długo to może trwać? Czy to służy rozwojowi dobrych stosunków? Czy rosyjskie gwarancje kredytowe dla importerów polskich towarów i usług nie pomogłyby? Czy wystarczy obecny poziom infrastruktury finansowej? Potrzebny jest również wzrost inwestycji bezpośrednich, polskich w Rosji, rosyjskich w Polsce. Dla nas liczą się jednak nie tylko rodzaj i jakość potencjalnego produktu zagranicznego inwestora w Polsce.

Pożyteczna jest wzajemna obecność w obydwóch krajach – i literatury, i muzyki, i teatru, i filmu, ale znajomości języka nic nie zastąpi. Znajomość rosyjskiego w młodszym pokoleniu Polaków jest słaba, znajomość polskiego u Rosjan jest jeszcze słabiej rozpowszechniona, ale zainteresowanie językiem rosyjskim w Polsce zaczyna rosnąć.

Nie handel dwustronny wszelako, ani nawet stosunki gospodarcze w ogóle, ani zainteresowania kulturalne czy znajomość języków przesądzą same o znaczeniu Federacji Rosyjskiej dla Polski i znaczeniu Polski dla Federacji Rosyjskiej. Znaczenia nabrały też inne czynniki.

Po pierwsze, polska polityka rządu rosyjskiego jest dla innych państw jednym z ich kryteriów oceny tempa deimperializacji Rosji, oceny stosunku Rosjan do sąsiadów, do państw NATO i członków Unii Europejskiej. Niedawne protestowanie przeciwko naszemu dążeniu do członkostwa w NATO pokazało, że niezależność polskiego sąsiada jest jeszcze w Rosji trudna do zaakceptowania. Przypomnijmy postawę Niemiec, które swą politykę polską wiążą ze swą demokracją i europejskością, traktując stosunek do Polski jako ważną część swojej orientacji ustrojowej i swej europejskości.

Po okresie zaborczości, wrogości i dominacji nad Polską, istnieje w Rosji konieczność ostatecznego pogodzenia się z faktem całkowitego rozerwania przez Polskę splotu rosyjskiej dominacji z polską zależnością. Niektórzy analitycy rosyjscy, a pewnie i niektórzy politycy, nie pozbyli się też jeszcze zmitologizowanego pojmowania Zachodu, NATO, EU. Powinni odrzucić pozostałą po ZSRR projekcję jego centralizmu i wielkomocarstwowości, prowadzącą ich do traktowania „Zachodu”, NATO i UE jako monolitów posiadających narzucone „kierownictwa”. Nie powinni uważać krajów Europy Środkowej za pionki uzależnione od „Waszyngtonu” czy „Brukseli”. Im szybciej zrozumieją różnicę pomiędzy NATO a Paktem Warszawskim – oraz pomiędzy EU i RWPG - tym trafniej będą mogli analizować położenie swego państwa i lepiej doradzać swemu rządowi jak układać stosunki z sąsiadami.

Po drugie, rosyjska polityka Polski jest dla jej sojuszników w NATO i partnerów w UE sprawdzianem polskiej dojrzałości państwowej jako sojusznika i partnera.

Musimy odrzucić nieuzasadnione poczucie, jeszcze u nas czasem widoczne, wyższości Polaka jako Europejczyka nad Rosjaninem. To przesąd związany ze stereotypami Polaka, Rosjanina i Europejczyka, czyli uogólnieniami sformułowanymi na niedostatecznej podstawie informacyjnej. (Wśród instytucyjnych prac znajdują się badania, finansowane przez Komitet Badań Naukowych, nad wzajemnymi uprzedzeniami Polaków i Rosjan.) Kto chce się wydać dowcipnym i pyta, czy wystawienie Europejczyka na długotrwałe oddziaływanie syberyjskiej temperatury nie kształtuje jego mentalności, winien jest nam odpowiedź na pytanie, jakie skutki rodzi długotrwałe oddziaływanie dusznego, etnocentrycznego zaścianka.

Powinniśmy też zauważyć naszą funkcję czynnika przybliżającego Rosję Europie i całemu światu transatlantyckiemu, a jednocześnie Europę, cały ten świat Zachodu - Rosji. Ale nie chodzi o żadne polityczne pośrednictwo, czy pomost albo inną drogę, po której nasi sąsiedzi, wschodni i zachodni, mieliby chodzić do siebie w odwiedziny. Szansa

raczej w tym, że polska reintegracja z Zachodem ułatwia naszym partnerom i sojusznikom w NATO i UE wyraźniejsze dostrzeżenie wschodnich sąsiadów Polski (nowych sąsiadów NATO i UE); kto ogląda nas od strony rosyjskiej (i białoruskiej czy ukraińskiej), staje wobec faktu, że najszybszy bezpośredni kontakt z Zachodem zaczyna się na granicy z Polską.

Rosjan musi irytować fakt, że polski dyplomata bywa pytany w kraju NATO/UE o politykę rosyjską, skoro zakładają, że wypowiedziana przy takiej sposobności opinia musi być dla Rosji nieprzyjazna. Tymczasem Polacy są świadomi faktu, że ocenie pytających podlega zarówno polityka rosyjska jak i stosunek polskiej dyplomacji do Federacji Rosyjskiej.

Trzeba przy tym pamiętać o sprawie zasadniczej: wysoka i rosnąca akceptacja Polski przez jej natowskich i unijnych partnerów leży w interesie Rosji. Akceptacja ta przyczyni się bowiem do zaakceptowania Rosjan przez ludzi Zachodu, dla których Rosjanie to Słowianie, jak Polacy, i podobnie jak Polacy od stuleci należący do mniej rozwiniętej części Europy. Ten podział, na Wschód i Zachód, nie zrodził się – rzecz to oczywista – podczas zimnej wojny. Powstał jako wynik procesów zachodzących w okresie XIII-XVII wieku i potem się tylko utrwalił. Opinia o zacofanej Europie Wschodniej to nie stereotyp wyłącznie.

Jednakże ta opinia ma w sobie także coś ze stereotypu. I właśnie teraz Polska ten stereotyp przelamuje. Wpływamy na zmianę obrazu Polski, lecz i obrazu naszych sąsiadów. Ludzie w krajach wysoko rozwiniętych zaczynają patrzeć na Polskę inaczej, ale wiem też z całą pewnością, że nie brak w świecie ludzi, którzy powiadają: Skoro Polacy są w stanie przełamać bariery rozwoju, dlaczego inni Słowianie z mniej rozwiniętej części Europy – Rosjanie – nie mieliby zrobić tego samego? Takie oczekiwania zawierają w sobie potencjalną akceptację, a Rosji taka akceptacja jest bardzo potrzebna.

Akceptacja jest potrzebna i jest możliwa, ale znam Rosjan, którym to nie wystarczy. Oczekują „zaproszenia” i sądzą, że Polska została „zaproszona przez Zachód”, podczas gdy „Rosja jest odrzucana”. Pobrzmiwa w tym kompleks niższości, nadwrażliwość mieszkańca upadłego imperium, ale nade wszystko brak zrozumienia, że droga z peryferii do półperyferii i dalej, do centrum światowego systemu, wypracowywana jest przede wszystkim własnym wysiłkiem reformatorskim.

Rosjanie nie są pierwsi, ani ostatni, którym przychodzi pogodzić się z upadkiem imperium. Dynamika systemu światowego jest nieubłagana, ale można sobie szukać nowego miejsca na różne sposoby. Popatrzmy na Francję, Belgię, Anglię, Hiszpanię, Portugalię.

A jednak w rosyjskim oczekiwaniu „zaproszenia” jest jakiś pierwiastek racjonalny. Ostatecznie, Federacja Rosyjska ma atuty, jakich nie ma Polska. Rosja to mocarstwo, mocarstwo unikatowe bo biregionalne, europejskie i azjatyckie, z bronią nuklearną. Finalizacja reintegracji Polski jest dla NATO i UE bardzo ważna, ale bez udanej reintegracji Rosji z systemem światowym wszyscy możemy znaleźć się w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Stąd poszukiwania instytucjonalnej formy współdziałania.

Nie poróżni Polski z Rosją stosunek do regionu kaliningradzkiego, ponieważ ta eksklawa Federacji Rosyjskiej jest po prostu integralną częścią tej federacji i los wymienionego regionu zależy przede wszystkim od tego, jak będzie się rozwijać Federacja Rosyjska. Dodajmy przy tej sposobności, że region ten nigdy nie stanie się enklawą w UE, ponieważ istnieje między nim a resztą Federacji prawnie zagwarantowany swobodny kontakt morski. Na ewentualny argument, że nie ma takiego kontaktu drogą lądową odpowiedzmy, że nie jedyny to wypadek na świecie, kiedy terytorium państwa rozdzielone jest morzem.

Wbrew pozorom, nie utrudni nam współpracy wprowadzenie na przyszłej granicy UE z Federacją Rosyjską (także z Białorusią i Ukrainą) regulacji wynikających z układu z Schengen. Ostatecznie, powstanie na tej granicy to, co funkcjonowało na obecnej granicy

UE z Polską, Czechami i Węgrami, a co przecież nie oddaliło tych krajów od Unii Europejskiej. Nie pozwólmy, żeby perfidny lobbying przestępczej mafii nadużywał zaufania dziennikarzy oraz obaw szanującego prawo lecz niedokładnie poinformowanego obywatela i utrudniał nam poprawę kontroli granicy oraz organizacji służb konsularnych i celnych.

Naturalnie, rozwój kontaktów polsko-rosyjskich na poziomie społeczeństwa obywatelskiego zależy będzie nie tyle od stopnia ucywilizowania granicy, co od stanu rozwoju tych społeczeństw. Póki co, samo zrozumienie treści pytania o kontakty na tym poziomie jest dla niektórych naszych partnerów problemem.

Rosji nie da się zintegrować z Unią Europejską, chyba że UE miałyby się stać częścią Federacji Rosyjskiej. UE i Rosja mogą jednak stworzyć obszar specjalnej współpracy ekonomicznej. Więcej, taki obszar mogą stworzyć: poszerzona NAFTA, poszerzona UE i pozostałe państwa europejskie, w tym Federacja Rosyjska, pozostawiając drzwi otwarte dla innych krajów. Członkostwo Federacji Rosyjskiej w WTO umożliwi poważną rozmowę na ten temat.

Formuły trwałego współdziałania z Federacją Rosyjską szuka NATO. Instytucjonalnie nie da się zrobić wiele więcej bez osłabienia Sojuszu, ale można uzgodnić dziedziny współdziałania i dążyć w nich do wspólnego działania.

Federacja Rosyjska do NATO i UE wstąpić nie może, ONZ jej nie wystarczy, inne organizacje – jeszcze mniej, dlatego powinna ona dążyć do silniejszego zakotwiczenia się w systemie związanym z G-7. Jednakże proste poszerzenie G-7 nie jest projektem realistycznym. Członkowie G-7 mogą Rosjan zapraszać na swoje spotkania, media mogą to sobie nawet nazywać G-8, ale po spotkaniu w gronie takiego G-8, członkowie G-7 muszą udać się do innego klubu, żeby tam porozmawiać w swoim gronie o pieniądzach i nie tylko o pieniądzach. Dlatego też należałoby dążyć do zinstytucjonalizowania „The 8”. Może do tego dojść na gruncie wspólnoty interesów państw G-7 oraz Federacji Rosyjskiej. „The 8” czyli „Ósemka” jest obecnie najlepszym rozwiązaniem instytucjonalnym. Bardzo ważny jest fakt, że Federacja Rosyjska uczestniczyłaby w instytucjonalizowaniu „Ósemki” od samego początku. Formowanie się koalicji antyterrorystycznej z udziałem Rosji dobrze wróży takim projektom. Tkanie współpracy w obrębie „Ósemki”, w rozmaitych konstelacjach, może przynieść kumulację nowych i potrzebnych rozwiązań obejmujących zasadnicze sfery stosunków międzypaństwowych z udziałem Rosji (i Japonii; w przyszłości i Chin, Indii oraz Brazylii?). Powie ktoś, że w tej sferze nie ma już miejsca na stosunki polsko-rosyjskie – i będzie się mylił. Wszak stała i szeroka, konkretnie określona i bezpośrednia współpraca naszych najbliższych sojuszników i partnerów w NATO i UE z mocarstwem spoza NATO i UE nie może być prawdziwie efektywna bez odpowiednio zorganizowanego udziału ze strony każdego z państw członkowskich NATO i UE.

Polakom i Rosjanom trzeba też częściej ze sobą rozmawiać, a im więcej będzie kontaktów pomiędzy polskimi i rosyjskimi analitykami, tym lepiej przywódcy obydwu krajów będą się rozumieli. Okazją do takiej rozmowy i wzajemnego uczenia się od siebie była też wspomniana konferencja, niezwyčajna dzięki patronatowi Prezydenta Rzeczypospolitej.

Razem z naszymi sojusznikami i partnerami w NATO i UE zapraszamy naszych rosyjskich sąsiadów do wiosłowania we wspólnym kierunku.

Przedruk z „Polskiego Przeglądu Dyplomatycznego” tom 1 nr 4(4) str. 5-10.